

JANINA GODŁÓW-LEGIEDŹ

KONTROWERSJE WOKÓŁ POMIARU DOBROBYTU SPOŁECZNEGO

Nauka jest procesem uczenia się gatunku ludzkiego dokonującym się w określonym środowisku społecznym – procesem uzależnionym od przyjętego zespołu wspólnych wartości. Można mówić o zespole wartości ogólnospołecznych, które sprzyjają bądź hamują rozwój nauki i jej zastosowań, jak również o zespole wartości cechujących środowisko ludzi uprawiających naukę. W systemie wartości ludzi nauki najwyższą wartość mają takie cechy, jak poszukiwanie prawdy, prawdomówność i obiektywność. Tym podstawowym cnotom służy opieranie się na uważnej obserwacji i eksperymentowaniu, precyzja w badaniu zjawisk i wyrażaniu myśli oraz wszelkie metody mierzenia badanych zjawisk. Obiektywność analizy naukowej wydaje się wymagać ograniczania jej do analizy teoretycznej, czyli analizy tego, co jest. Oznaczałoby to unikanie analizy normatywnej, czyli opartej na wartościach analizy „jak być powinno”. Pojawiają się tu jednak dwojakiego rodzaju trudności. Po pierwsze, powstaje problem, czy ludzki umysł zdolny jest do postrzegania rzeczywistości całkowicie wolnego od wartości. Po drugie, jest oczywiste, że postęp w poznaniu naukowym sprawia, iż nauka nie tylko bada świat, ale w coraz większym stopniu go tworzy. A gdy nauka przechodzi od czystej wiedzy do kontroli, czyli do tworzenia przedmiotu swoich badań, działalność naukowa staje się przedmiotem etycznego wyboru i zależy od systemu wartości moralnych społeczeństwa oraz wartości subkultury ludzi nauki. Należy zatem zgodzić się z tezą Kennetha Bouldinga, że koncepcja nauki wolnej od wartości jest absurdalna, ponieważ przyszłość nauki i świata zależy od zdolności nauki do rozwiązywania etycznych konfliktów, które powstają wskutek rozwoju wiedzy¹.

Rozważając przedmiot badań ekonomii i metodologiczne tendencje dominujące w jej głównym nurcie, dostrzegamy sprzeczność. Z jednej strony ekonomiści nieustannie badają procesy wartościowania, gdy wyjaśniają procesy wyceny zachodzące na rynkach oraz gdy analizują rozwój i wzrost gospodarczy lub dokonują porównań wyników ekonomicznych różnych ludzi i społeczeństw. Z drugiej strony w ekonomii zawsze silna była tendencja do nadawania analizie ekonomicznej „obiektywizmu” poprzez oddzielanie twierdzeń normatywnych typu „powinien” i twierdzeń teoretycznych typu „jest”, stosowanie języka matematyki oraz eksponowanie zjawisk mierzalnych i rozwój metod mierzenia różnych przejawów działalności człowieka. Ponieważ celem działalności

¹ K. Boulding, *Economics as Moral Science*, „American Economic Review” 1969, nr 3, s. 3-4.

ekonomicznej będącej przedmiotem analizy ekonomii jest dobrobyt społeczny, czyli stopień zaspokojenia ludzkich potrzeb, ogromnego znaczenia nabrały jego mierniki, wśród których niekwestionowanym punktem odniesienia jest produkt krajowy brutto. Celem artykułu jest pokazanie, jak odmienny obraz świata wynikać może z przyjęcia różnych miar dobrobytu społecznego, a na tym tle podkreślenie z jednej strony złożoności i moralnego aspektu mierzenia dobrobytu, a z drugiej – znaczenia rzetelności badań i pomiarów ekonomistów oraz ich społecznej odpowiedzialności.

I. OBRAZ ROZWOJU OPARTY NA PRODUKCIE KRAJOWYM BRUTTO

Od zapoczątkowania produkcji rolnej określanej mianem pierwszej rewolucji agrarnej upłynęło 11 tys. lat, ale eksplozja ludnościowa i ogromny postęp w warunkach ludzkiego życia skumulowany został w ostatnich dwu stuleciach. Jakkolwiek dyskusyjne są szacunki liczby ludności na Ziemi dotyczące okresów, kiedy nie było jeszcze powszechnych spisów ludności, ocenia się, że pierwsze podwojenie liczby ludności od początku naszej ery wymagało półtora tysiąca lat, kolejne nastąpiło w niespełna trzysta lat, a następne niewiele ponad sto lat. Wbrew obawom Malthusa, dynamiczny przyrost ludności związany był z ogromnym przyspieszeniem rozwoju ekonomicznego. W ciągu 2000 lat produkt krajowy brutto świata wzrósł ze 100 mln do 35 bln dolarów. Ten wzrost nie następował równomiernie w czasie. Pierwsze podwojenie PKB wymagało 1400 lat, kolejne ponad 300, a następne ok. 100 lat². Szczególne przyspieszenie wzrostu demograficznego i ekonomicznego obserwujemy od ostatnich dekad XIX w. (tabele 1 i 2). Od 1870 do 2001 r. liczba ludności wzrosła pięciokrotnie,

Tabela 1

Ludność, PKB i PKB *per capita* na świecie od początku n.e. do 1998 r.

	W liczbach bezwzględnych				Stopy wzrostu (%)		
	0	1000	1820	1998	0-1000	1000-1820	1820-1998
Ludność (mln)	230,8	268,3	1 041	5908	0,02	0,17	0,98
PKB (mld \$ z 1990)	102,5	116,8	694,4	33726	0,01	0,22	2,21
PKB <i>per capita</i> (\$ z 1990)	444	435	667	5709	-0,00	0,05	1,21

Źródło: A. Maddison *The World Economy*, Development Centre Studies OECD, Paris 2006, s. 30, tab. 1-1, 1-2 oraz 1-3.

² J. Skodlarski, R. Matera, *Gospodarka światowa. Geneza i rozwój*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 357-358.

Tabela 2

Stopa wzrostu PKB na świecie i w wybranych krajach i regionach (%)

	1-1000	1000-1500	1500-1820	1820-1870	1870-1913	1913-1950	1950-1973	1973-2001
Francja			0,37	1,43	1,63	1,15	5,05	2,20
Wielka Brytania			0,80	2,05	1,90	1,19	2,93	2,08
Europa Zachodnia	-0,01	0,29	0,40	1,68	2,11	1,19	4,79	2,21
Europa Wschodnia	0,03	0,19	0,41	1,41	2,33	0,86	4,86	1,01
Stany Zjednoczone			0,86	4,20	3,94	2,84	3,93	2,94
Japonia	0,10	0,18	0,31	0,41	2,44	2,21	9,29	2,71
Chiny	0,00	0,17	0,41	-0,37	0,56	-0,02	5,02	6,72
Indie	0,00	0,12	0,19	0,38	0,97	0,23	3,54	5,12
Świat	0,01	0,15	0,32	0,93	2,11	1,82	4,90	3,05

Źródło: A. Maddison, op. cit., s. 640, tab. 8b.

Tabela 3

Największe gospodarki świata. Dochód narodowy brutto i liczba ludności w 2006 r.

Kraj	DNB mld dolarów wg parytetu siły nabywczej	DNB mld dolarów USA	Liczba ludności w milionach
USA	13.195,7	13.386,9	299
Chiny	6.119,1	2.621,0	1.312
Japonia	4.195,9	4.934,7	128
Indie	2.726,3	900,1	1.110
Niemcy	2.692,3	3.032,6	82
Wielka Brytania	2.032,2	2.455,7	61
Francja	1.974,9	2.306,7	61
Rosja	1.814,9	822,6	143
Włochy	1.704,9	1.882,5	59
Brazylia	1.647,5	892,6	189

Źródło: 2008 World Development Indicators, World Bank, Washington 2008, tab. 1.1, s. 14-16.

a poziom produkcji na świecie wzrósł 33-krotnie, co oznacza prawie siedmiokrotny wzrost średniego PKB na 1 mieszkańca ziemi. Jednocześnie nie sposób nie dostrzec, że ostatnie 200, a zwłaszcza 100 lat to okres niezwyklego postępu technologicznego.

II. TEORIA EWOLUCJI TECHNO-FIZJOLOGICZNEJ I BIOMEDYCZNE MIARY DOBROBYTU

Zbieżność przyspieszenia wzrostu liczby ludności, wydłużenia ludzkiego życia i postępu technologicznego ostatnich 300 lat skłoniła współtwórcę nowej historii gospodarczej, określanej także mianem kliemetrii, Roberta Fogla, do sformułowania teorii ewolucji techno-fizjologicznej. „Teoria ewolucji techno-fizjologicznej – pisze Fogel – oparta jest na twierdzeniu, że podczas minionych trzech stuleci, a zwłaszcza stulecia ostatniego, ludzkie istoty uzyskały bezprecedensowy stopień kontroli nad swoim środowiskiem – stopień kontroli tak wielki, że współczesny człowiek oddalił się nie tylko od innych gatunków, ale także od wszystkich poprzednich pokoleń *Homo sapiens*. To umożliwiło *Homo sapiens* zwiększenie jego przeciętnego rozmiaru ciała o ok. 50%, a średniej długości życia o więcej niż 100%, doprowadziło także do wielkiego udoskonalenia siły i zdolności życiowych organizmu ludzkiego”³. Ta ewolucja ma charakter biologiczny, ale nie genetyczny, wywołana jest przede wszystkim czynnikami środowiskowymi i charakteryzuje ją duże tempo zmian, będące konsekwencją synergizmu między postępowaniem technologicznym i zmianami ludzkiego ciała. U jej podstaw są czynniki kulturowe, ewolucja ta trwa nadal zarówno w krajach biednych, jak i bogatych⁴.

Fogel podkreśla, że postęp, jaki dokonał się w ostatnim okresie, jest niedoceniany, a dowodząc tego wskazuje na konieczność wyjścia poza tradycyjne ekonomiczne miary rozwoju gospodarczego. Uważa, że takie miary, jak produkt krajowy brutto czy płace realne, są niewystarczające, a nawet mylące. Aby otrzymać miarodajny obraz zmian bogactwa i jego rozkładu w społeczeństwie, Fogel wykorzystuje miary biomedyczne, takie jak przeciętna długość życia, przeciętny wzrost, waga ciała, BMI⁵, zachorowalność na choroby przewlekłe, a także zwraca uwagę na znaczenie czasu wolnego jako niezwykle ważnej przesłanki samorealizacji jednostki ludzkiej.

³ R. Fogel, *The Fourth Great Awakening and the Future of Egalitarianism*, The University of Chicago Press, Chicago-London 2000, s. 74; por. idem, *The Escape from Hunger and Premature Death, 1700-2100. Europe, America and the Third World*, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 21. W przypisie Fogel wyjaśnia także: „Używam terminu ewolucja technofizjologiczna w odniesieniu do zmian ludzkiej fizjologii wywołanych w pierwszym rzędzie czynnikami środowiskowymi. Czynniki środowiskowe obejmują te czynniki, które wpływają na fizjologiczne i biochemiczne warunki macicy, w której rozwija się embrion i płód. Takie czynniki mogą działać jednocześnie z rozwojem płodu, albo mogą wystąpić przed poczęciem w życiu matki, bądź jej przodków ze strony matki” (R. Fogel, *The Escape...*, s. 129).

⁴ R. Fogel, *Secular Trends in Physiological Capital: Implications for Equity in Health*, NBER Working Papers Series June 2003, s. 5, www.nber.org/papers/w9771 (1 września 2008 r.).

⁵ BMI (*body mass index*) to miara proporcjonalności ludzkiego ciała, stosunek wagi człowieka wyrażonej w kilogramach do kwadratu jego wysokości wyrażonej w metrach.

Tabela 4

Przeciętna długość życia w latach 1725-2100⁶

	1725	1750	1800	1850	1900	1950	1990	2050?	2100?
Anglia	32	37	36	40	48	69	76		
Francja		26	33	42	46	67	77		
USA	50	51	56	43	48	68	76	87	98
Egipt						42	60		
Indie					27	39	59		
Chiny						41	70		
Japonia						61	79		

Źródło: R. Fogel, *The Escape...*, s. 2.

Tabela 5

Zmiany średniej wysokości mężczyzn (w cm) w Wielkiej Brytanii i Francji od 1750 do 1975 r.

Okres	Wielka Brytania	Francja
1751-1775	165,9	
1776-1800	167,9	163,0
1801-1825	168,0	164,3
1826-1850	171,6	165,2
1851-1875	169,3	165,6
1951-1975	175,0	174,3

Źródło: R. Fogel, *The Escape...*, s. 13.

Postęp, który dokonał się w ostatnich dwu stuleciach, polega nie tylko na tym, że współczesny człowiek żyje dłużej, ale także na tym, że czas pracy zarobkowej zmniejszył się niemal o połowę. Ogromnemu wydłużeniu uległ czas życia człowieka, który może być poświęcony na samorealizację. W 1880 r. 80% dyskrejonajnego czasu⁷ życia człowiek poświęcał pracy zarobkowej, w 1995 r.

⁶ Przytaczane przez A. Maddisona szacunki przeciętnej długości życia w okresie 1820-1999 w niektórych przypadkach różnią się znacząco od szacunków, na które powołuje się Fogel. Według Maddisona przeciętna długość życia w USA dla urodzonych w 1820 r. wynosiła 39 lat, a dla urodzonych w 1900 r. 47 lat, natomiast w Indiach dla urodzonych w latach 1891-1911 – 24, a w okresie 1941-1951 – 32 lata. Zob. A. Maddison, op. cit., s. 32.

⁷ Analizując sposób wykorzystania doby przez człowieka Fogel zakłada, iż człowiek przeciętnie 8 godzin musi przeznaczyć na sen i 2 godziny na posiłki i higienę osobistą. Tak było, zdaniem autora, ok. 1880 i w 1995 r. i tak będzie w 2040 r. Pozostałe 14 godzin doby to czas dyskrejonajny, którego wykorzystanie zmienia się w sposób znaczący. Ok. 1880 r. człowiek przeciętnie 8,5 godz. poświęcał pracy zarobkowej, 2 godz. pracom domowym, 1 godz. wypełniał dojazdy do pracy, 0,7 godz. choroby, 1,8 godziny

tylko 41%. Oznacza to, że średnio prawie 60% dyskrejonalnego czasu życia człowiek poświęca tym rodzajom aktywności, które służą samorealizacji.

Rachunek PKB nie uwzględnia postępu w jakości usług służby zdrowia, ponieważ wartość pracy tego sektora liczona jest na podstawie ponoszonych kosztów, a nie uzyskiwanych korzyści. W odniesieniu do Stanów Zjednoczonych Fogel stwierdza, że godzina pracy lekarza uznawana jest współcześnie za tak samo efektywną, jak przed wiekiem, kiedy nie znano antybiotyków i nowoczesnej chirurgii. Gdyby zastosowano właściwe miary, rachunek wykazałby, że wartość usług świadczonych przez sektor zdrowia jest co najmniej dwa razy większa⁸.

Warto nadmienić, że walory przeciętnego czasu trwania życia człowieka jako syntetycznej miary postępu ekonomicznego dostrzegane były na długo przed tym, gdy rozgłos uzyskała kliometria i że ciekawe spostrzeżenia na ten temat formułował polski historyk gospodarczy – Witold Kula. Zwracał on uwagę, że idea ta ma tradycję sięgającą XVIII w. i podkreślał, że największe walory tego wskaźnika to obiektywność i kumulatywny charakter. W tym wskaźniku odbijają się wszystkie elementy społecznego życia. „Zmiana trwania życia ludzkiego mówi nam nie o tym, co o tej przemianie ludzie epoki sądzili, lecz o tym, czy obiektywnie zwiększała ona czy też zmniejszała stopień harmonii między człowiekiem a otaczającym go naturalnym i społecznym światem”⁹. Ale Witold Kula zauważył także, że wprowadzenie po II wojnie światowej do krajów zacofanych takich osiągnięć cywilizacyjnych, jak szczepionki czy antybiotyki sprawia, że wskaźnik przeciętnego trwania życia nie oddaje już kompleksowości przemian społecznych i traci swój kumulatywny charakter, a tym samym zmiany demograficzne stają się w stosunku do przemian ekonomicznych w dużym stopniu zmienną niezależną¹⁰.

III. WARTOŚĆ CZASU WOLNEGO I KAPITAŁU LUDZKIEGO

Uwzględniając biomedyczne mierniki dobrobytu społecznego i kwestię czasu wolnego, Fogel tworzy nowy obraz historii gospodarczej ostatnich wieków oraz proponuje na początku nowego milenium nowe, bardziej optymistyczne

stanowił czas wolny. W latach dziewięćdziesiątych XX w. średni czas pracy to 4,7 godziny, a czas wolny to 5,8 godziny na dobę. Fogel przewiduje, że ok. 2040 r. Amerykanin będzie pracował przeciętnie 3,8 godziny na dobę, a czas wolny wzrośnie do 7,2 godziny (R. Fogel, *The Escape...*, s. 67-71).

⁸ R. Fogel, *The Escape...*, s. 219. W kontekście opinii R. Fogla nasuwa się uwaga, że szacunki PKB w Polsce i wielu innych krajach są zaniżone w porównaniu z krajami najbogatszymi z powodu znacznie niższych stawek płac w takich dziedzinach, jak edukacja i służba zdrowia. Uzasadnione jest przypuszczenie, że w Polsce i wielu innych krajach o niższym poziomie PKB różnica między wartością usług świadczonych przez sektory zdrowia i edukacji a kosztami świadczenia tych usług określanymi w znaczącym stopniu na podstawie płac jest znacznie wyższa niż w krajach o wysokim PKB *per capita*.

⁹ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, PWN, Warszawa 1983, s. 463.

¹⁰ Polski historyk wyraził ten pogląd komentując wzrost przeciętnej długości życia na Cejlonie, w Chile i na Malajach obserwowany w latach 40. i 50. wyjaśniając fakt, iż w biednych krajach w ciągu dekady nastąpiło wydłużenie życia, które w Europie wymagało pięćdziesięciu lat (W. Kula, op. cit. 1983, s. 464-465). Ta uwaga jest ważna w kontekście włączenia przeciętnej długości życia do dyskusji na temat konwergencji i globalizacji.

Tabela 6

Struktura konsumpcji gospodarstwa domowego bez czasu wolnego i z uwzględnieniem czasu wolnego w Stanach Zjednoczonych (w bieżących USD i %)

Rodzaj konsumpcji	Bez czasu wolnego				Z uwzględnieniem czasu wolnego			
	1875		1995		1875		1995	
	USD	%	USD	%	USD	%	USD	%
Żywność	427	57,2	5 150	12,2	427	48,6	5 150	4,8
Ubranie	106	14,2	1 700	4,0	106	12,1	1 700	1,6
Mieszkanie	117	15,7	5 930	14,0	117	13,3	5 930	5,5
Opieka zdrowotna	12	1,6	9 600	22,7	12	1,4	9 600	8,9
Edukacja	8	1,1	4 900	11,6	8	0,9	4 900	4,6
Pozostałe wydatki	77	10,3	15 060	35,6	48	5,5	7 640	7,1
Czas wolny					161	18,3	72 600	67,5

Źródło: R. Fogel, *The Fourth Great Awakening...*, s. 265 i 266.

spojrzenie zarówno na bogate Stany Zjednoczone, jak i problemy krajów biedniejszych. Twierdzi, że uwzględnienie w rachunku dobrobytu wartości czasu wolnego i prawdziwej wartości usług sektorów niematerialnych prowadzi do wniosku, że w XX w. stopa wzrostu w Stanach Zjednoczonych wynosiła nie 1,8% rocznie, ale ponad 3%. Oznaczałoby to, że realny dochód przeciętnego Amerykanina w 2000 r. był dwudziestokrotnie większy w porównaniu z rokiem 1900, podczas gdy konwencjonalne miary wskazują, że ten wzrost był sześciokrotny¹¹. Natomiast potraktowanie czasu wolnego jako elementu konsumpcji prowadzi do rewolucyjnej zmiany w naszym widzeniu struktury konsumpcji gospodarstwa domowego. Według tradycyjnych miar, wydatki przeciętnej rodziny amerykańskiej na żywność, ubranie i mieszkanie w 1875 r. stanowiły ok. 87% ogółu wydatków, a w 1995 r. – 30%. Uwzględnienie czasu wolnego sprawia, że udział tych wydatków zmniejsza się w 1875 do 74%, a w 1995 r. do niespełna 12% ogółu konsumpcji przeciętnego gospodarstwa domowego w Stanach Zjednoczonych¹².

Założenie, że rosnąca długość życia i poprawa zdrowia są trudną do przecenienia formą ekonomicznego postępu i że parametry te muszą być uwzględnione zarówno w badaniu zjawisk ekonomicznych, jak i w procesach decyzyjnych, znajduje wyraz w podejmowaniu na coraz większą skalę prób szacowania wartości wydłużania ludzkiego życia i doskonalenia zdrowia człowieka. Te próby wynikają nie tylko z nowego spojrzenia ekonomistów na

¹¹ R. Fogel, *The Escape...*, s. 219.

¹² R. Fogel, *The Fourth Great Awakening and the Future of Egalitarianism*, The University of Chicago Press, Chicago-London 2000, s. 266.

problem mierzenia dobrobytu, ale są także konsekwencją rozwoju sektora usługowego gospodarki i rosnących wydatków na służbę zdrowia i edukację. Wyniki badań związanych z szacowaniem wartości usług służby zdrowia prowadzą do odmiennej w stosunku do dominującego podejścia oceny kierunków działania w zakresie służby zdrowia. Według tradycyjnego podejścia, wydatki na zdrowie niepokojąco rosną i zagrażają równowadze finansowej nawet najbogatszych krajów. Szacowanie wartości wydłużania ludzkiego życia i poprawy zdrowia człowieka związane jest z traktowaniem zdrowia raczej jako czynnika przyczyniającego się do wzrostu gospodarczego i dobrobytu społecznego, aniżeli jako kosztu i obciążenia wzrostu¹³.

K. M. Murphy i R. H. Topel szacują wartość dodatkowych lat życia w pierwszej połowie XX w. na kwotę zbliżoną do wartości wszystkich wyprodukowanych w tym okresie dóbr i usług uwzględnianych w tradycyjnym rachunku PKB. W drugiej połowie XX w. wzrost dobrobytu wynikający z uwzględniania kapitału zdrowotnego był generalnie mniejszy i bardziej zróżnicowany w poszczególnych dekadach, najmniejszy w latach sześćdziesiątych, największy w latach siedemdziesiątych¹⁴. Oznacza to, że uwzględnienie zdobyczy zdrowotnych prowadziło do zasadniczych zmian w ocenie stopy wzrostu gospodarczego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Epokę Keynesa w świetle takich miar przestałaby wyróżniać wyjątkowo wysoka stopa wzrostu, zdecydowanie zyskałyby lata siedemdziesiątych poprzedniego stulecia.

Tabela 7

Przeciętny PKB *per capita* i produkcja kapitału zdrowotnego *per capita* w USA w kolejnych dekadach I połowy XX w. (w \$ z 2004 r., z wyjątkiem 4 wiersza)

	1900-1910	1910-1920	1920-1930	1930-1940	1940-1950
1. PKB	6 011	7 239	7 703	7 578	13 592
2. Kapitał zdrowotny	4 987	2 754	5 513	6 062	12 314
3. Ogółem dobrobyt	10 998	9 993	13 216	13 640	25 906
4. Kapitał zdrowotny) jako % dobrobytu	45	28	42	44	48

Źródło: K. Murphy, R. Topel, *The Value of Health and Longevity*, ed. cit., s. 51.

Wartość wydłużenia ludzkiego życia w Stanach Zjednoczonych w latach 1970-2000 oceniana jest na kwotę 95 bilionów dolarów, czyli ok. 3,2 biliona

¹³ Fogel podkreśla znaczenie sektora usług zdrowotnych jako lokomotywy gospodarki XXI w., co jednak nie oznacza, że akceptuje bezkrytyczne zwiększanie wydatków publicznych na ten sektor. Podkreśla konieczność zasadniczej reformy systemu finansowania opieki zdrowotnej – reformy wyzwolającej dyscyplinę ekonomiczną. Warto dodać, że Robert Fogel prezentuje w tej dziedzinie stanowisko odbiegające od poglądów dominujących, co znajduje wyraz w jego argumentacji na rzecz rozwiązań przyjętych w systemie amerykańskim (R. Fogel, *The Escape...*, s. 98-99, 102-103]. Więcej na ten temat w recenzji pracy Fogla (J. Godłów-Legiędź, „Gospodarka Narodowa” 2006, nr 10, s. 105).

¹⁴ K. Murphy, R. Topel, *The Value of Health and Longevity*, „NBER Working Paper”, June 2005, s. 30, <http://www.econ.yale.edu/seminars/labor/lap04-05/topel032505.pdf> (1 września 2008 r.).

Tabela 8

Przeciętny PKB *per capita* i produkcja kapitału zdrowotnego *per capita* w USA w kolejnych dekadach II połowy XX w. (w \$ z 2004 r., z wyjątkiem 4 wiersza)

	1950-1960	1960-1970	1970-1980	1980-1990	1990-2000
1. PKB	15 856	20 343	25 342	28 381	32 057
2. Kapitał zdrowotny	4 951	2 381	12 839	7 305	8 240
3. Ogółem dobrobyt	20 807	22 724	38 181	35 685	40 297
4. Kapitał zdrowotny jako % dobrobytu	24	10	34	20	20

Źródło: K. Murphy, R. Topel, *The Value of Health and Longevity...*, s. 51.

rocznie¹⁵. Zestawienie tej kwoty z wydatkami na ochronę zdrowia wynoszącymi w tym okresie 34 biliony dolarów pokazuje, że usługi zdrowotne przyniosły 61 bilionów „zysków”. Korzyści i koszty w analizowanej sferze najkorzystniej kształtowały się w latach siedemdziesiątych, wtedy ujawniło się 2/3 nadwyżek (39 bilionów \$). Autorzy tych szacunków podkreślają, że rosnące koszty służby zdrowia stanowią jedynie 36% wartości wydłużonego ludzkiego życia¹⁶.

IV. WNIOSKI W DZIEDZINIE PODZIAŁU

Biomedyczne wskaźniki i zmiany ilości czasu wolnego wykorzystywane są także w procesie wyjaśniania i interpretowania zróżnicowania społecznego, a zwłaszcza obserwowanych w tym zakresie trendów. Fogel zwraca uwagę na rozbieżność między wnioskami płynącymi z obserwacji tradycyjnej miary zróżnicowania ekonomicznego, którą jest współczynnik Giniego dochodów, a tym, co wynika z analizy wskaźników biomedycznych, takich jak długość życia i wzrost człowieka w ostatnich trzystu latach. Inni autorzy wykorzystują to podejście w dyskusjach na temat globalizacji i konwergencji.

Zmiany współczynnika Giniego w XIX stulecia w Anglii sugerują, że stopień nierówności dochodów nie ulegał zasadniczym zmianom, natomiast wskaźniki biomedyczne wskazują na znaczący wzrost nierówności społecznych. Długość życia i wzrost ludzi z klas niższych nie zmieniły się w XIX w., podczas gdy znacząco wzrosły te wskaźniki wśród elit. W konsekwencji różnica średniej długości życia między najniższymi klasami społecznymi a elitami wzrosła o ok. 10 lat¹⁷. Znaczenie indeksów biomedycznych ujawnia się jeszcze bardziej, gdy porównujemy wiek XIX i XX. W tym wypadku dane dotyczące zmian wzrostu i długości życia potwierdzają wnioski z analizy koncentracji dochodów i powszechne przekonanie, że od końca XIX w. do

¹⁵ Ibidem, s. 31.

¹⁶ Ibidem, s. 34.

¹⁷ R. Fogel, *The Fourth Great Awakening...*, s. 161.

lat siedemdziesiątych XX w. następował systematyczny spadek nierówności społecznych, ale pozostają w sprzeczności z opinią, że od lat siedemdziesiątych różnicowanie społeczne rośnie.

Tabela 9

Porównanie nierówności społecznych w Wielkiej Brytanii w XIX i XX w.

Indeks „Gini”			Różnica długości życia*		Różnica wzrostu**		Bezdomność	
1800	1900	1973	1875	1900	1800	1990	XIX w.	XX/XXI w.
0,65	0,55	0,32	17 lat	4 lata	5 cali	1 cal	10-20%	0,4%***

* Różnica między długością życia elit a przeciętną długością życia w całym społeczeństwie brytyjskim;

** Różnica między średnim wzrostem mężczyzny z wyższych klas a wzrostem robotnika brytyjskiego;

*** USA.

Źródło: opracowanie własne na podstawie R. Fogel, *The Escape...*, s. 39-41.

Fogel przeciwstawia się przekonaniu, że od lat siedemdziesiątych różnicowanie społeczne rośnie, wskazując, że większość wzrostu nierówności w podziale dochodów od początku lat siedemdziesiątych jest konsekwencją odmiennych stylów życia znajdujących wyraz w wyborach między bieżącym a przyszłym czasem wolnym. Wzrost nierówności dochodowych wyjaśniają głównie różnice w ilości przepracowanych godzin; nastąpił wzrost ilości godzin pracy w najbogatszym decylnu, jednocześnie zmniejszyła się ilość godzin pracy 10% najbiedniejszych rodzin¹⁸. Jak wynika z danych zawartych w tabeli 10, w latach 1973-1991 dzień pracy najuboższych mężczyzn w Stanach Zjednoczonych skrócił się o ponad pół godziny, a dzienna praca najbogatszych wydłużyła się średnio o pół godziny. Ta tendencja jeszcze silniej ujawniła się wśród kobiet; czas pracy niezamężnych kobiet w najbiedniejszym decylnu jest krótszy o blisko godzinę, a w najbogatszym – dłuższy o niemal godzinę¹⁹. Tabela 10 uwidoczniła także zasadniczą zmianę, która miała miejsce na przestrzeni XX w.; w latach dziewięćdziesiątych XIX w. najbogatsi pracowali mniej niż najbiedniejsi, ich czas pracy stanowił 81% czasu pracy najbiedniejszych; jednocześnie sytuacja jest odwrotna, najbogatsi pracują najdłużej, średnio ich czas pracy stanowi 111% czasu pracy mężczyzn w najniższym decylnu. Gdybyśmy zatem do analizy podziału dobrobytu włączyli wartość czasu wolnego, wnioski odbiegałyby od tych formułowanych w oparciu o tradycyjny rachunek PKB.

Analiza zmian długości życia staje się także elementem dyskusji na temat konwergencji i skutków globalizacji. Włączenie długości życia do analizy zmian nierówności społecznych na świecie w ostatnich dekadach XX w. prowadzi do wniosków, które znacząco różnią się od tych formułowanych na podstawie zróżnicowania i zmian PKB.

¹⁸ Czas pracy głowy gospodarstwa domowego wyjaśnia około 45% wzrostu współczynnika Giniego od 1969 r. do 1990 r., a różnice w godzinach pracy partnera wyjaśnia dalsze 10% wzrostu; zob. ibidem, s. 218.

¹⁹ D. Costa, *The Wage and Length of the Work Day: From The 1890 to 1991*, „Journal of Labor Economics” 2000, nr 1, s. 163.

Tabela 10

Średnia długość dnia pracy (w godzinach) mężczyzn w wieku 25-64 lat w USA
w dochodowych grupach decylowych

Grupa decylowa	Wszyscy pracownicy			Wynagradzani wg stawek godzinowych		
	Lata 90. XIX w.	1973	1991	Lata 90. XIX w.	1973	1991
I	10,99	8,83	8,05	11,14	8,17	7,64
II	10,46	8,47	8,47	10,08	8,23	8,14
III	10,50	8,54	8,53	9,62	8,23	8,24
IV	10,62	8,38	8,61	9,62	8,16	8,30
V	10,31	8,34	8,59	9,62	8,12	8,38
VI	9,99	8,33	8,61	9,33	8,15	8,48
VII	10,29	8,33	8,47	9,42	8,16	8,26
VIII	10,07	8,32	8,66	8,67	8,20	8,47
IX	9,64	8,26	8,64	8,50	8,15	8,40
X	8,95	8,22	8,72	8,88	8,01	8,51
IX/I	0,81	0,93	1,08	0,80	0,98	1,11

Źródło: D. Costa *The Wage and Length of the Work Day: From The 1890 to 1991*, „Journal of Labor Economics” 2000, nr 1, s. 162.

Według badań 49 krajów przeprowadzonych przez G. Beckera, T. Philipsona i R. Soaresa, tzw. pełny dobrobyt, czyli dobrobyt pojmowany jako suma dochodu i wartości wydłużonego czasu trwania życia wzrósł w latach 1965-1995 w krajach bogatych o 140%, a w krajach rozwijających o 192%²⁰. Na tej postawie sformułowano wniosek, że zmiany w długości życia były w ostatnim okresie czynnikiem zmniejszenia dystansu dzielącego kraje biedne od bogatych. Wniosek ten został potwierdzony przez kolejne badania zmian „pełnego dochodu”, które objęły 96 krajów zamieszkałych przez 82% ludności świata. Według obliczeń tych autorów, średnioroczna stopa wzrostu w krajach biedniejszych w latach 1960-2000 wynosiła 4,1% (z czego 1,7 punktu procentowego to skutek oszacowania wartości wydłużenia życia), podczas gdy w krajach bogatszych wzrost dokonywał się w tempie 2,6% rocznie (w tym 0,4 punktu procentowego było skutkiem wydłużenia życia). Średnia długość życia w biedniejszej połowie badanych krajów wzrosła z 41 lat w 1960 r. do 64 lat 2000 r., a w krajach bogatszych z 65 do 74 lat. Produkt krajowy brutto wzrósł w tym czasie z 896 \$ do 3092 \$ w krajach biedniejszych, a w bogatszych z 7195 \$ w 1960 r. do 18 162 \$ w 2000 r.²¹

²⁰ G. Becker, T. Philipson, R. Soares, *The Quantity and Quality of Life and the Evolution of World Inequality*, NBER Working Paper 2003, www.nber.org/papers/w9765 (1 września 2008 r.).

²¹ G. Becker, T. Philipson, R. Soares, *The Quantity and Quality of Life and the Evolution of World Inequality*, „American Economic Review” 2005, nr 1, s. 282.

Wniosek o zmniejszaniu się dystansu dzielącego kraje biedne i bogate nasuwa także porównanie Wielkiej Brytanii i Indii. O ile od XV w. do lat trzydziestych XX w. rosła rozbieżność między długością życia w tych dwu krajach, to ok. 1950 r. ta tendencja się odwróciła (tabela 11). Wnioski o tendencji do konwergencji wysuwane są także na podstawie danych dotyczących przeżywalności niemowląt, a także wartości kalorycznej dostępnej w biednych krajach żywności. Średnia przeżywalność niemowląt na świecie zwiększyła się w latach 1960-2000 z 924 do 978 na 1000 żywych urodzeń. W tym czasie współczynnik ten dla Indii wzrósł z 849 do 920, a dla Wielkiej Brytanii z 970 do 992. Postęp w zakresie dostępności żywności wyraża się w tym, że o ile w połowie lat sześćdziesiątych ludność świata dysponująca pożywieniem o wartości poniżej 2000 kalorii stanowiła 56%, to w latach dziewięćdziesiątych już „tylko” ok. 10%.

Tabela 11

Przeciętna długość życia w Indiach i Wielkiej Brytanii

Rok	Indie	Wielka Brytania	Indie/Wielka Brytania (%)
1363	24	24,3	99
1543	24	33,7	71
1738	24	34,6	69
1813	24	40,8	59
1913	24,8	53,4	46
1931	26,8	60,8	44
1950	38,7	69,2	56
1999	63	77	82

Źródło: Ch. Kenny, *Why Are We Worried About Income? Nearly Everything that Matters is Converging*, „World Development” 2005, nr 1, s. 5.

Wbrew wnioskowi wyprowadzanemu z analiz opartych na tradycyjnych miarach, formułuje się opinie o znaczącym zmniejszeniu dystansu dzielącego kraje biedne i bogate i tworzy się bardziej optymistyczny obraz globalizacji.

V. MIARY ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Krytyczny stosunek do PKB jako miary postępu społecznego podzielają zwolennicy koncepcji zrównoważonego rozwoju, którzy koncentrują uwagę na ochronie środowiska naturalnego i idei zmniejszania rosnących nierówności ekonomicznych. Zwolennicy idei zrównoważonego wzrostu podkreślają, że „nie żyjemy w gospodarce, ale w społeczeństwie, a społeczeństwo jest osadzone

w środowisku przyrodniczym”²² i proponują nowe miary dobrobytu ekonomicznego, które prowadzą do diametralnie odmiennych ocen powojennego wzrostu gospodarczego na świecie, odmiennych zarówno od tych, które formułowane są na podstawie analizy zmian produktu krajowego brutto, jak i tych, które wyłaniają się z danych biomedycznych Fogla. Podczas gdy wizja Fogla jest na wskroś optymistyczna, indeksy wzrostu zrównoważonego, takie jak indeks trwałego dobrobytu ekonomicznego ISEW (Index of Sustainable Economic Welfare), indeks rzeczywistego postępu GPI (Genuine Progress Indicator), czy wreszcie indeks trwałych korzyści netto SNBI (Sustainable Net Benefits Index), prowadzą do wniosków pesymistycznych.

Indeks trwałego dobrobytu ekonomicznego został zdefiniowany i obliczony przez Hermana Daly’ego i Johna Cobba²³. Podstawą ISEW nie jest PKB, ale jego część – prywatne wydatki konsumpcyjne. Należy ponadto podkreślić ważną zasadę obliczania wskaźników zrównoważonego wzrostu, którą jest korygowanie prywatnych wydatków konsumpcyjnych indeksem koncentracji dochodów. Efektem tej zasady jest to, że ISEW jest tym mniejszy w stosunku do PKB, im większa nierówność dochodów cechuje daną gospodarkę. Skorygowane indeksem nierówności wydatki konsumpcyjne są powiększane o publiczne wydatki na zdrowie, edukację, konsumpcję osobistą i wartość usług w gospodarstwach domowych oraz pomniejszane o takie wydatki, które według autorów koncepcji zrównoważonego wzrostu są kosztami niekontrolowanego wzrostu ekonomicznego i w istocie oznaczają ubytek społecznego dobrobytu. Najważniejsze pozycje odejmowane to koszty eksploatacji środowiska przyrodniczego, koszty reklamy, koszty związane z przestępczością i rozpadem rodziny²⁴.

Dotychczasowe obliczenia indeksów ISEW i GPI prowadzą do wniosku, że analizy oparte na produkcie krajowym brutto dawały fałszywy obraz rozwoju społecznego. Obliczenia GPI obejmujące lata 1950-1995 wskazują, że wzrost dobrobytu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych miał miejsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., a począwszy od 1970 r. faktyczny dobrobyt w tym kraju systematycznie zmniejszał się. Indeksy ISEW z kolei sugerują, że na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. w takich krajach, jak Niemcy, Holandia i Szwecja pojawiła się spadkowa tendencja dobrobytu społecznego i tym samym rosła rozbieżność między ocenami formułowanymi na podstawie różnych metod pomiaru²⁵. Na wielką rozbieżność między oceną rozwoju opartą na PKB i na GPI wskazują także badania australijskie. Hamilton podkreśla, że optymistyczne dane dotyczące PKB nie znajdują potwierdzenia w odczuciach Australijczyków, którzy muszą pracować więcej i dłużej, aby zachować swój poziom życia, są pełni obaw o pracę

²² C. Hamilton, *The Genuine Progress Indicator. A New Index of Changes in Well-being in Australia*, 1997, s. 2, http://www.tai.org.au/documents/dp_fulltext/DP14.pdf (10 marca 2007 r.).

²³ T. Żylicz, *Ekonomia środowiska i zasobów naturalnych*, PWE, Warszawa 2004, s. 201.

²⁴ Ph. Lawn, *An Assessment of the Valuation Methods Used to Calculate the Index of Sustainable Economic Welfare (ISEW), Genuine Progress Indicator (GPI), and Sustainable Net Benefit Index (SNBI)*, „Environment, Development and Sustainability” 2005, nr 7, s. 188-189.

²⁵ Friends of Earth. International Example, <http://community.foe.co.uk/tools/isew/international.html> (1 września 2008 r.).

i przyszłość, mają mniejsze poczucie wspólnoty niż kiedykolwiek i do przeszłości należy powojenne marzenie o zapewnieniu dzieciom lepszej przyszłości²⁶.

Idea trwałego rozwoju, a zwłaszcza konstrukcja indeksów ISEW i GPI, jest przedmiotem krytyki i poważnych wątpliwości metodologicznych. Generalny zarzut polega na twierdzeniu, że konstrukcja tych indeksów odzwierciedla filozofię społeczną jego twórców i daje podstawy do krytyki jej metodologii jako wybitnie normatywnej i arbitralnej²⁷. Warto zwrócić uwagę na niektóre bardziej szczegółowe zarzuty dotyczące braku metodologicznej spójności koncepcji ISEW jako miernika bieżącego dobrobytu i jego trwałości²⁸ oraz zarzuty dotyczące arbitralności w określaniu elementów, które powiększają bądź pomniejszają trwały dobrobyt²⁹. Kontrowersje budzi zwłaszcza koncepcja „wydatków obronnych” jako wydatków na dobra i usługi, które służą zapobieganiu i usuwaniu niepożądanych skutków procesów gospodarczych – wydatków, które autorzy ISEW traktują jako element zmniejszający rzeczywisty dobrobyt. Koncepcja ta jest krytykowana jako niejasna, bo trudno wyraźnie określić, które wydatki mają charakter obronny. Słuszne jest twierdzenie, że wyciągając ostateczne logiczne konsekwencje z koncepcji wydatków obronnych można zanegować pozytywny wpływ na dobrobyt wszelkich wydatków. „Jeżeli wydatki na zdrowie są wydatkami obronnymi wobec choroby, to dlaczego wydatków na żywność i napoje nie uznać za wydatki obronne wobec głodu i pragnienia? A koszty wakacji i rozrywek za wydatki obronne wobec nudy? Czy te wszystkie wydatki należy odjąć od wydatków konsumpcyjnych?”³⁰. Zgadzając się częściowo z tą krytyką, Lawn podkreśla jednak, że występuje fundamentalna różnica między koniecznymi wydatkami na żywność i napoje a wydatkami wynikającymi z konieczności obrony przed niezamierzonymi, negatywnymi konsekwencjami procesów ekonomicznych i dodaje: „Gdyby indywidualne wydatki konsumpcyjne zostały ograniczone do tych o charakterze obronnym, wydatki konsumpcyjne byłyby o wiele mniejsze, ponieważ np. nie pojawiłyby się wydatki na operacje plastyczne. Nie byłoby także wydatków na wykwintne posiłki w restauracji”³¹. Należy podkreślić, że te ostatnie argumenty kwestii nie wyjaśniają, raczej komplikują; pokazują natomiast, że to, czym jest dobrobyt, jest przede wszystkim kwestią subiektywnej oceny każdej jednostki i wyraźnie widać, że szukając doskonalszych miar dobrobytu społecznego dotykamy wciąż zagadnień związanych z systemami wartości i trudnością ich obiektywizacji³².

²⁶ C. Hamilton, *Economic Growth and Social Decline. How our Measures of Prosperity are Taking us down the Wrong Path*, „Australian Quarterly” 1998, nr 3.

²⁷ J. Śleszyński, *Czy możliwy jest trwały rozwój bez wskaźników*, s. 17 <http://kee.ae.wroc.pl/konferencja/referaty/sleszynski.pdf>; T. Żylicz T., *Ekonomia środowiska i zasobów naturalnych*, PWE, Warszawa 2004, s. 2002.

²⁸ E. Neumayer, *The ISEW – Not an Index of Sustainable Economic Welfare*, „Social Indicators Research” 1999, nr 1, s. 78.

²⁹ *Ibidem*, s. 83.

³⁰ *Ibidem*, s. 83.

³¹ Ph. Lawn, *op. cit.*, s. 201.

³² Przywołany przykład operacji plastycznych może świetnie ilustrować trudności związane z pojęciem wydatków obronnych. Nie sposób określić, w jakiej części wydatki na chirurgię plastyczną są wynikiem podejmowania działań obronnych wobec natury, a w jakiej wobec presji społeczno-kulturowej związanej z logiką gospodarki rynkowej. Można przedstawiać racjonalne argumenty za tym, że są to

Jeszcze dalej od tradycyjnych miar dobrobytu odeszli autorzy skonstruowanego w 2006 r. indeksu „(nie)szczęśliwej planety” (*Un/Happy Planet Index – HPI*). Konstrukcja tego indeksu, w przeciwieństwie do tradycyjnych miar, nie uwzględnia ani poziomu produkcji, ani konsumpcji, lecz opiera się na ocenie zadowolenia z życia, przeciętnej długości życia i wskaźniku konsekwencji ekologicznych ludzkiej działalności produkcyjnej. O ile różnice między PKB a ISEW wynikają głównie z tego, że ISEW uwzględnia nierówności dochodowe, to szokujący ranking oparty na indeksie HPI jest przede wszystkim wynikiem uwzględnienia ekologicznych konsekwencji rosnącej konsumpcji.

Zużywanie środowiska naturalnego Ziemi autorzy indeksu HPI wyrażają w ślad za Living Raport Planet w formie wskaźnika ekologicznych konsekwencji EF (Ecological Footprint), zbudowanego w oparciu o założenia dotyczące zdolności przyrody do odtwarzania jej zasobów. Indeks ekologicznych konsekwencji EF wyrażany jest w hektarach powierzchni Ziemi o przeciętnej wydajności niezbędnej do utrzymania przez dłuższy czas obecnego poziomu konsumpcji i rozwoju technologicznego na świecie i w poszczególnych krajach. Indeks ten podawany jest w ujęciu globalnym i *per capita*. W 2003 r. globalny wskaźnik EF wynosił 14,1 mld gha³³, czyli 2,2 gha *per capita*³⁴. Oznacza to, że odtworzenie zasobów naturalnych zużytych przez człowieka na Ziemi w 2003 r. wymagało ogólnej powierzchni 14,1 mld ha, a przeciętnie na jednego mieszkańca Ziemi 2,2 hektara powierzchni o przeciętnej wydajności. Natomiast rzeczywistą biologiczną produktywność naszej planety oceniono na 11,2 mld ha, czyli 1,8 gha na mieszkańca ziemi. Wskaźnik EF sugeruje zatem, że eksploatacja zasobów naszej planety przewyższyła w 2003 r. jej biologiczne możliwości o ok. 25%. Innymi słowy, potrzeba roku i trzech miesięcy, aby odtworzyć zasoby zużyte przez człowieka w ciągu roku. Ta eksploatacja środowiska naturalnego Ziemi jest bardzo nierównomierna w różnych jej regionach. Najwyższy współczynnik EF charakteryzuje takie kraje, jak Zjednoczone Emiraty Arabskie (11,9), Stany Zjednoczone (9,6), Finlandię i Kanadę (7,6), podczas gdy w krajach afrykańskich współczynnik ten w 2003 r. wynosił średnio 1,1³⁵.

Uwzględnienie w budowie indeksu (nie)szczęśliwej planety indeksu EF – indeksu kształtującego się bardzo niekorzystnie w krajach o wysokim PKB i pokazującego, jak wielkie obciążenie z punktu widzenia całej planety stanowi

wydatki w dużym stopniu obronne, związane z konsumpcyjno-materialistycznym stylem życia będącym w znacznej mierze wytworem gospodarki rynkowej, a zwłaszcza ideologii wzrostu gospodarczej. Z drugiej zaś strony można bronić prawa człowieka do doskonalenia swojego wyglądu. Można wreszcie wskazywać przykłady operacji plastycznych przywracających ludziom możliwość funkcjonowania w społeczeństwie po tragicznych wypadkach bądź chorobach, wskutek których zostali oszpececi. Wydaje się, że u podstaw koncepcji ojemowania tzw. wydatków obronnych jest błędna koncepcja „idealnej rzeczywistości”, w której ludzie nie ulegają wypadkom, a nowe odkrycia i rozwiązania przynoszą tylko dobre skutki.

³³ Z uwagi na zróżnicowaną wydajność zasobów naturalnych Ziemi autorzy indeksu ekologicznych konsekwencji EF wyrażają go w hektarze powierzchni ziemi o średniej wydajności, który nazywają hektarem globalnym (gha).

³⁴ *Living Planet Raport 2006*, s. 14, http://assets.panda.org/downloads/living_planet_report.pdf (20 maja 2008 r.).

³⁵ *Ibidem*, s. 28 oraz 32-34.

Tabela 12

Indeksy „(nie)szczęśliwej planety” (HPI) i jego elementy składowe oraz dochód narodowy brutto (DNB) *per capita* w wybranych krajach w 2006 r.

Kraj	SŻ ^a	PDŻ ^b	EF ^c	HPI	DNB <i>per capita</i> ^d	Ranking	
						HPI	DNB <i>per capita</i>
Wanuatu	7,4	68,6	1,1	68,2	3 480	1	..
Kolumbia	7,2	72,4	1,3	67,2	6 130	2	98
Kostaryka	7,6	78,2	2,1	66,0	9 220	3	83
Dominika	7,3	75,6	1,8	64,6	5 550	4	119
Panama	7,2	74,8	1,8	63,5	8 690	5	99
Kuba	6,3	77,3	1,4	61,9	..	6	..
Honduras	7,2	67,8	1,4	61,7	3 420	7	149
Gwatemala	7,0	67,3	1,2	61,7	5 120	8	134
Chiny	6,3	71,6	1,5	56,0	4 660	31	107
Włochy	6,9	80,1	3,8	48,3	28 970	66	29
Luksemburg	7,6	78,5	4,9	45,6	60 870	74	1
Belgia	7,3	78,9	4,9	44	33 860	78	14
Słowenia	6,6	76,4	3,8	44	23 970	79	44
Niemcy	7,2	78,7	4,8	43,8	32 680	81	27
Japonia	6,2	82	4,3	41,7	32 840	95	19
Dania	8,2	77,2	6,4	41,4	36 190	99	11
W. Brytania	7,1	78,4	5,4	40,3	33 650	108	13
Polska	5,9	74,3	3,6	39,3	14 250	114	66
Norwegia	7,4	79,4	6,2	39,2	50 070	115	4
USA	7,4	77,4	9,5	28,8	44 070	150	3
Rosja	4,3	65,3	4,4	22,8	12 740	172	78
Estonia	5,1	71,3	6,4	22,7	18 090	173	60
Zimbabwe	3,3	36,9	1,0	16,6	170	178	..

^a subiektywna ocena satysfakcji z życia – przyjmuje wartości od 0 do 10, gdzie 10 oznacza maksymalny poziom zadowolenia z życia;

^b przeciętna oczekiwana długość życia w momencie urodzin;

^c indeks ekologicznych konsekwencji produkcji i konsumpcji;

^d dochód narodowy brutto *per capita* w USD wg parytetu siły nabywczej.

Źródło: *The (Un)Happy Planet Index 2006*; <http://www.happyplanetindex.org/list.htm> (1 września 2008 r.); *2008 World Development Indicators*, The World Bank, Washington 2008, tabele 1.1 i 1.6, s. 14-16 i 33.

ogromna konsumpcja tych krajów – sprawia, że ranking HPI jest diametralnie odmienny od rankingów budowanych w oparciu o konwencjonalne miary. Na pierwszej pozycji jest mało znany kraj Wanuatu, na kolejnych Kolumbia Kostaryka, Dominika. Luksemburg przodujący w statystykach opartych na miarach konwencjonalnych jest na pozycji 74, a Stany Zjednoczone na 150.

Nie ulega wątpliwości, że oceniając zmiany dobrobytu na świecie należy uwzględnić koszty ekologiczne i że istnieją możliwości znaczącej racjonalizacji gospodarki zasobami naturalnymi. Z tego punktu widzenia indeks HPI zwraca uwagę na uwarunkowania rozwoju, które są ważne, a nie są widoczne w statystykach PKB. Statystyka HPI pokazuje ponadto, że wysoka jakość życia nie musi być związana z wysokim poziomem dochodu narodowego (DNB) i może być osiągnięta przy niższym zużyciu zasobów naturalnych. Interesujące jest porównanie Kostaryki i Luksemburga. W Kostaryce odnotowano prawie identyczne wskaźniki jakości i długości życia jak w Luksemburgu przy DNB *per capita* niemal 7 razy mniejszym i ponad dwukrotnie mniejszym indeksie kosztów ekologicznych. Należy jednak zauważyć, że krajom zajmującym wysokie pozycje w omawianym rankingu pomaga klimat, dzięki któremu nie muszą produkować dużych ilości energii. O wadliwości omawianego miernika musi także świadczyć to, że krajom o bardzo zróżnicowanym poziomie życia przypisano w wyniku zastosowanej metody niemal identyczne indeksy. Polska jest na pozycji 114, przed Norwegią (poz. 115) mimo znaczących różnic między tymi krajami w jakości i przeciętnej długości życia. Wysoki indeks EF przesądza o tym, że indeks HPI jest w Norwegii niższy o 0,1 od HPI dla Polski. Analogiczna sytuacja dotyczy Rosji i Estonii. Mimo znaczącej różnicy jakości życia na korzyść Estonii, wysoki indeks EF sprawia, że kraj tej zajmuje pozycję 173, tuż za Rosją. Nasuwa się wniosek, że indeks HPI bez znajomości indeksów składowych nie daje właściwego wyobrażenia o różnicach w jakości życia w różnych krajach. Jest to raczej indeks pokazujący zróżnicowanie kosztów ekologicznych dobrobytu w poszczególnych krajach i regionach.

VI. KONKLUZJE

Systemy miar to instytucje, które odzwierciedlają istotne aspekty życia społecznego i są ważnym źródłem wiedzy o życiu społeczeństw w różnych epokach historycznych³⁶. „Miara – pisze Witold Kula – ma intymny związek z człowiekiem i rzeczami dla niego najcenniejszymi: ziemią, jadem, napojem. Wymierza mu to, co mu w skąpym udziale los przyniósł [...]. Miara nigdy nie jest konwencją, lecz wartością. Miara nigdy nie jest obojętna. Jest dobra albo zła”³⁷. Konsekwencje tego są szczególnie znamienne w zakresie syntetycznych mierników dobrobytu społecznego.

Przegląd różnych podejść do mierzenia dobrobytu skłania do wniosku, że bardzo trudne, a może nawet niemożliwe jest skonstruowanie syntetycznego

³⁶ „Każda miara, jako instytucja społeczna, jest wyrazem swoistej kategorii stosunków między-ludzkich i o tych stosunkach może nas nieraz informować. Zależności między miarami, wędrówki miar, wędrówki nazw miar itp. mogą informować nas o związkach kulturalnych między krajami i cywilizacjami”. W. Kula, *Problemy i metody...*, s. 627.

³⁷ W. Kula, *Miary i ekonomia*, Książka i Wiedza, Warszawa 2004, s. 23.

miernika dobrobytu, którego metodologia byłaby wolna od zarzutów stronniczości i dowolności. Ta trudność wynika z niemożliwości obiektywizacji wartości leżących u podstaw procesu zaspokajania potrzeb człowieka. Dlatego właściwą drogą opisywania dobrobytu i konsekwencji wzrostu gospodarczego jest używanie jednocześnie wielu mierników.

Produkt krajowy brutto jako miara rozwoju gospodarczego i dobrobytu społecznego może być uznany za niezmiernie istotny atrybut drugiej połowy XX w., dostarczający nie tylko wiedzy o gospodarce i stopniu zaspokojenia potrzeb współczesnego człowieka, ale także przejaw filozofii życia ostatnich dziesięcioleci, zwłaszcza filozofii człowieka zamieszkującego Europę, Amerykę Północną i Australię. W PKB i innych pokrewnych miarach bogactwa widzieć można wyraz ideologii zwiększania produkcji i konsumpcji charakteryzującej tzw. kraje rozwinięte. Ale obok tego dominującego miernika ludzkiej działalności na Ziemi, miernika najważniejszego z perspektywy ekonomii ortodoksyjnej, miarą sukcesu człowieka są niewątpliwie także takie miary, jak długość życia, czas wolny i związane z nim możliwości samorealizacji, stopień nierówności społecznych i wreszcie stopień eksploatacji środowiska naturalnego. Miary te prowadzą do odmiennych wizerunków rzeczywistości. Za tymi miarami kryją się odmienne systemy wartości i używanie każdej z tych miar może być instrumentem propagowania określonych wartości i określania kierunków oraz strategii politycznych. Wynika stąd ogromna odpowiedzialność ekonomii zarówno w jej funkcji badawczej, jak i dydaktycznej, związana z metodami mierzenia i wykorzystywania miar do opisu i interpretacji zjawisk społecznych.

*Dr hab. Janina Godłów-Legiędź jest profesorem
Uniwersytetu Łódzkiego.*

CONTROVERSIES AROUND THE MEASUREMENT OF SOCIAL WELFARE

Summary

Measurements of social welfare reflect the system of the values that prevail in the societies that use them. Gross national product as a measurement of the economic development and social welfare may be considered as an extremely important feature of the second half of the 20th century. On the one hand it provides the knowledge of the state of economy and the level of satisfaction of the needs of a contemporary man, or it may be viewed, on the other hand, as a manifestation of the last decades' philosophy predominantly present among the inhabitants of Europe, North America and Australia. Apart from that measurement, however, which from the orthodox economy perspective is the most important, the achievements and failures of the man may be also measured and assessed by such measurements as the life span, leisure time and related to it opportunities of self-realisation, the degree of social inequalities, or level of exploitation of natural resources and environmental degradation.

A review of different approaches to the measurement of social welfare leads to the conclusion that creation of a synthetic performance probe, or measure, free from objections as to its partiality or discretion, is very difficult, if not impossible. This is because of the impossibility to take a completely objective view of the values that are fundamental in the process of satisfying the needs of a man. Comparing welfare in time and space and analysing the effects of an economic growth it should be remembered that the described reality depends heavily on the choice of measurements used to evaluate it. Thus, the research economist's responsibility as well as that of a teacher calls for accounting for a number of different measurements of welfare and social development.